Nr. 266. Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Czwartek, 7 Grudnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 11. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 11, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 120 Mk.

PRENUMERATA

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	2600·— Mk.
we Lwowie z dostawą	2700·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	2700·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	3200·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Przemówienie Naczelnika Państwa

wygłoszone na konferencji ze stronnictwami.

PAT. ogłasza dziś przemówienie to w dosłownej osnowie.

Oto jak brzmiały słowa J. Piłsudskiego:

„Szanowni Panowie! Zacznę od podziękowań. Przedewszystkiem należą się one gospodarzowi domu p. prezydentowi ministrów. Obarczyłem go tem zebraniem, gdyż nie miałem innego wyjścia. Sejm jest na razie zamknięty. Belweder, gdzie sam jestem gospodarzem, nie należy w tej chwili do mnie — oczekuje innego, który może nie będzie zadowolony z moich praktyk. Stanąłem na gruncie neutralnym, gdzie gospodarz domu ma pewne obowiązki wobec mnie i żałuję, jeżeli z tego powodu ma przykrość. Postanowiłem wystąpić przed wami jak ekspert — ekspert dla tej pracy, którą się obecnie zajmujemy przed wyborem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem takim ekspertem jedynym w Polsce, gdyż pełniłem 4-letnią służbę jako przedstawiciel państwa. Tak, jak byłem jeden, będzie jeden również w swej pracy przyszły prezydent Rzeczypospolitej.

Oznacza to, że z urzędu bez względu na swój charakter osobisty musi pracować indywidualnie z koniecznymi wyjątkami takiej metody pracy. Natomiast stykać się będzie w swej robocie zawsze z grupami zorganizowanemi, znającemi prawo solidarności, obowiązujące wszystkich wchodzących w skład grupy. Nawet Rada Ministrów ma wiążące na zewnątrz prawo, zmuszające do uchwał, obowiązujących wszystkich i do podawania panu Prezydentowi Rzeczypospolitej faktów dokonanych przez solidarnych ludzi, związanych organizacją. Z jednej więc strony jest metoda pracy indywidualnej, z drugiej strony metoda pracy kolegialnej. Jest to nieodłączny warunek pracy tak urządzonej, że nieuniknionymi są konflikty i tarcia, wywołane przez sprzeczność tych dwóch metod pracy. Metoda ta rozwiązywania tych konfliktów i sprzeczności przez Prezydenta Rzeczypospolitej zależy najczęściej od jego osobistego charakteru. Na charakter więc osobisty baczną należy zwracać uwagę przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej.

Przechodzę do samej pracy. Przewodnikiem dla przedstawiciela państwa i narodu mają być określenia dane w konstytucjach. Na krótkiej, najkrótszej w świecie konstytucji, która była moim udziałem, zatrzymywać się długo nie będę. Dla jej charakterystyki zaznaczam, że dopiero wczoraj przy ponownych studjach nad nią, dowiedziałem się rzeczy zgoła niespodziewanych nie tylko dla mnie, ale prawdopodobnie i dla panów. Dowiedziałem się bowiem, że naczelnym wodzem naszej armji nawet podczas wojny byłem wbrew woli tej krótkiej „pani", która właściwie żądała odemnie, abym niestety słuchał jedynie uchwał sejmowych. Dla wojska, będącego w stanie wojny, znaleziono jedynie określnik, który brzmi: „Naczelnik Państwa jest wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach wojskowych". Krótko i jasno Sejm dowodzi wojskiem. Długa konstytucja zawiera dla pracy prezydenta Rzeczypospolitej o wiele więcej określników i daje mu na drogę znacznie więcej wskazówek.

Przebiegnę tu przed panami pokrótce główny jej dział, tyczący się p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Najczęściej zgodnie z konstytucją musi on mieć do czynienia z panami Ministrami. Określone to jest w ten sposób, że on sprawuje rządy, rządzą zaś Ministrowie, przyczem on jest nieodpowiedzialnym, odpowiedzialnymi zaś są oni.

Sytuacja dla pana Prezydenta trudna i niebezpieczna, albowiem każda jego czynność jest z racji jego nieodpowiedzialności kontrasygnowana. Znajduje się on tak jak małe dziecko pod stałą opieką Ministrów. Nie użyję tu na serjo żartu, że nawet prywatne moje akty w Belwederze muszą być pod opieką i kontrasygnowane. Zarazem jednak pan Prezydent Rzeczypospolitej ma sprawować rządy. Ile tu pola dla konfliktów, ile tu pola dla tarć i ile tu świadomych lub bezwiednych przeszkód dla pracy Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozumię, że poza Ameryką wszędzie istnieje to samo, a zatem żyć z tem można — a skoro konstytucja nasza tak każe — to i trzeba. Niechybnie jednak wybrnąć z tego pan Prezydent Rzeczypospolitej może jedynie za pomocą osobistego wpływu, dla którego, co prawda nie ma żadnych ograniczeń, ale też i żadnego przymusu ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Przymus raczej po stronie Prezydenta, który musi jednak zgodnie z konstytucją sprawować rządy. Lecz minusem dla niego jest naturalna u uczciwych ludzi obawa, by wpływ jego nie sięgał tak daleko, aby miał znaczenie przymuszania innych do niesienia odpowiedzialności tam, gdzie on sam jest nieodpowiedzialny. W sytuacji takiej Prezydent powinien mieć umiejętność nieledwie kobiecą: dotykaniem duszy panów Ministrów intuicyjnie szukać do nich drogi — pozostając zarazem pod codzienną i cogodzinną ich opieką.

W sprawie ministrów sytuacja w długiej konstytucji jest naprawiona w porównaniu z krótką pod jednym względem, a mianowicie pod względem załatwiania kryzysów tych, które mają tak smutną historję w ubiegłej dobie. W długiej konstytucji pozostawione to jest indywidualnej i szybszej metodzie pana prezydenta Rzeczypospolitej. W tej roli, jak ją określiłem — zegarmistrza, któremu przynoszą do naprawy zegarek nie przez niego zepsuty — będzie miał pracę łatwiejszą, niż poprzednia, jaką ja miałem. Jest to może jedynie realny, nie kobiecy wpływ pana prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do panów ministrów. Przejrzałem poważnie, na czem polegać może wedle brzmienia konstytucji stosunek prezydenta do Sejmu i Senatu i poza jego wyborem znalazłem tylko grożące mu kary za zdradę państwa, pogwałcenie konstytucji i przestępstwa karne. Przypuszczam, że jest to przeoczenie. Pod tym względem prezydent Rzeczypospolitej jest uzbrojony silniej dla konfliktów i tarć niż w stosunku do ministrów, jest bowiem nieodpowiedzialny parlamentarnie przed Sejmem i Senatem.

Praca więc jego w tym kierunku może się oznaczać pewną siłą, o ile on zechce, polegać jednak musi i w tym wypadku jedynie na swych osobistych zdolnościach wywierania wpływu temi czy innemi drogami.

Przechodząc od najjaśniejszego określenia pracy Prezydenta Rzeczypospolitej do reprezentacji, przypominam sobie, że w młodości miałem zamiłowanie do czytania życiorysów wielkich ludzi. Pomiędzy nimi roiły się owe czasy od imion królów. Każdy z nich skarżył się na ciężary reprezentacji. Śmiałem się z tego i zostałem ukarany. Ciężary spadły i na mnie. Ciężary te są bardzo duże, polegają bowiem na tem, że człowiek może być rzadko sobą. Wszystkie wystąpienia na zewnątrz swego domostwa są otoczone pewną ceremonją, pewnym przymusem w stosunku do siebie, przymusem koniecznym dla pracy reprezentacyjnej. Ale i w codziennej pracy wewnątrz swego domu przy każdem zetknięciu się ze światem zewnętrznym (audjencje, audjencje i jeszcze raz audjencje), reprezentant państwa i narodu w rzadkich wypadkach może być sobą, gdyż reprezentuje wszystkich i Ministrów, z którymi nie chce, lub nie może stać w sprzeczności i niezwykle swobodnie wypowiadający się Sejm i Senat i te nieuchwytne rzeczy, któremi są tendencje, uczucia, a nawet niekiedy sentymenty ogółu. Odrazu chcę się zastrzedz. Nie mówię nic przeciw konieczności reprezentacji. Reprezentacja jest nieodłączna od każdego ugrupowania ludzkiego. Stronnictwa czy partje, gminy czy miasta szukają zawsze reprezentacji na zewnątrz i to reprezentacji godnie przedstawiającej to, czem jest dana grupa czy organizacja.

Jest to potrzeba, której nie zaspokoić nie można, pomimo wszystkie ciężary składane na reprezentanta. Dla dźwigania ciężarów reprezentacji na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej potrzeba dwu rzeczy: człowieka, któryby umiał godnie znosić te ciężary, zatem człowieka, któremu to łatwo bez walki ze sobą samym przychodzi i trzeba drugiej jeszcze rzeczy: pieniędzy. Pieniędzy dlatego, że to kosztuje nieraz słono i że w przeciwnym wypadku reprezentuje się chyba nędzę, jak to było moim udziałem. Nie idzie tu panowie o skargi, gdyż sam tego nie wymagałem, bo pieniędzy nie lubię. Może zresztą szukano reprezentanta godniejszego w osobach tych, których bardziej wyposażono, — lecz zwracam uwagę i podkreślam, że reprezentacja kosztuje i przyszły Prezydent Rzeczypospolitej w trudnem nieraz będzie postawiony położeniu, gdy nie dla fantazji, lecz dla włożonej na niego pracy zabraknie mu pieniędzy. W budżecie moim bywałem nieraz bankrutem po jednym wydanym obiedzie urzędowym.

Chcę zwrócić uwagę na art. 148. konstytucji, który mówi o reprezentacji i czy przez zapomnienie, czy rozmyślnie — wolę przypuszczać że to jest przepomnienie — ogranicza prezydenta Rzeczypospolitej do reprezentowania państwa jedynie na zewnątrz, usuwając go zatem od reprezentacji państwa na wewnątrz. Artykuł ten brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje państwo na zewnątrz". Pod tym względem określniki konstytucji mojej, to znaczy krótkiej konstytucji, były mniej ograniczające.

Przechodzę do stosunku prezydenta Rzeczypospolitej do wojska. Określniki konstytucyjne zawarte w artykule 46 godne są uwagi. „Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa". Przypomina to mimowoli określenia prawne w stosunku do najbrzydszej strony wojska: do jego przestępstw i zbrodni po-

spolitych, albowiem kodeks karny żąda, by w wojsku był zwierzchnik sądowy, któremu daje nie zwykle daleko idące prawa i przywileje. Poświęcałem temu zwierzchnictwu bardzo dużo czasu i wiem, że do przyjemności to nie należy, chociaż nieraz porusza sumienie bardzo głęboko. Zwierzchnictwo sił zbrojnych poza tem stanowi w stosunku do wojska nic albo bardzo mało. Złudzenia są odjęte przez dalszy ciąg tego artykułu, który surowo zabrania prezydentowi uczestniczenia z podwładnymi w najcięższej próbie dla wojska, to jest w wojnie. Ciekawem dla mnie, jako dla żołnierza jest to, że konstytucja starannie unika wypowiedzenia choćby jednego słowa o stosunku prezydenta Rzeczypospolitej do wojska podczas pokoju.

Art. bowiem 46 mówi tylko o stanie wojny nie dotykając codziennej pokojowej pracy wojska. Chyba pozostawiono to swobodnej interpretacji w przyszłości. Nie chcę zajmować panów długo wojskiem. Występując przed wami, panowie, w mundurze, czuję ten ciężar moralny wywołany sytuacją sługi Państwa. Przykro niekiedy być urzędnikiem a najciężej oficerem.

Przebiegłem atrybuty i rodzaje pracy prezydenta Rzeczypospolitej, jak je określa nasza konstytucja. Jest ona niezwykle ostrożna w stosunku do przedstawiciela państwa i narodu, zostawiając go pod opieką ministrów z jego indywidualnym wpływem. Personalny i indywidualny wpływ jednak zależy przedewszystkiem od charakteru osobistego wybrańca narodu. Jak silną jest ta prawda, chcę przedstawić na przykładzie, jedynym dotąd w Polsce — na moim. Przedewszystkiem krótki podział na okresy: Pierwsze dwa lata wojny, następnie dwa lata pokoju. Przyznaję się odrazu do błędu, za który, jak panowie wiecie, ciężko odpowiedziałem. Zostałem wybrany na Naczelnika Państwa wbrew mojej chęci.

Nie chcę ukrywać, że tę nadzwyczajną władzę, którą miałem w ręku, wyzyskiwałem wówczas w całej pełni, nie pytając o to nikogo i nie będąc przez nikogo o to zaczepiany. Lecz gdy zbliżał się pokój, przeirzałem po raz pierwszy swoją krótką „panią" i odrazu sobie powiedziałem: nie mogę. Była ona dla mnie takim nonsensem, że nawet nie chciałem jej studjować, ale do tego niestety potem zostałem zmuszony.

Chcę powiedzieć dla historji, dlaczegom wówczas nie ustąpił. Głównym powodem i motywem była niechęć do obalania swego własnego dzieła. Był bowiem u steru państwa rząd, który sam stworzyłem, używając do tego nie tylko wysiłków wiele, ale przyznaję i wiele sprytu. Nadto udało mi się postawić na czele rządu ludzi reprezentujących te warstwy, których przy wszelkich wysiłkach w ubiegłem stuleciu brakowało dla realizacji pragnień narodu. Tym razem stanęły te warstwy w pierwszym szeregu obrońców Ojczyzny.

Były uobywatelone. Nie wiem, jak będą rozumować nasze dzieci. Lecz ja urodzony w niewoli, ojców swoich pamiętałem i nie chciałem choćby tylko przez wzgląd na nich burzyć ich ziszczonych marzeń. Zgodziłem się zostać i przystąpiłem do rzeczowych studjów nad krótką konstytucją.

Analizę przykładu historycznego przerobię przed panami, streszczając mój indywidualny sposób spełniania funkcji Naczelnika Państwa. Przedewszystkiem więc co do Ministrów:

Nie umiałem nigdy wybrnąć z trudności i sytuacji co do sposobu sprawowania rządów zapomocą wpływów. Nie mogłem znosić opieki. Skutki tego wyciągałem, wyrzekając się jasno i otwarcie inicjatywy w wywieraniu wpływów. Mówiłem każdemu rządowi, który mi się prezentował: Jesteście panowie odpowiedzialni nawet za mnie. Rządźcie więc panowie. Ja jestem niczem.

Jeżeli kto z panów lub wszyscy razem zapragniecie mego wpływu, to wiedzcie to: swoją opinję wyrażę, ale ostrzegam, że nie zawsze będzie to bezpieczne. Nie chcę twierdzić, żeby to było przyjęciem zachęcającem i nie chcę twierdzić, że łatwem było dla panów Ministrów zwracać się do mnie o te wpływy, lecz ze względu na mój charakter tylko w ten sposób wybrnąć z sytuacji umiałem. Co do opieki nademną panów przytoczę charakterystyczny szczegół, że przyjaciel mój od lat wielu gen. Sosnkowski wytrzymywać musiał nieraz ciężkie dla niego burze za to, że chciał za mnie odpowiadać i otaczać mnie najczulszą chociażby przyjacielską opieką. O stosunku do Sejmu nie chcę wiele mówić. Wpływy tu były małe, z niechęcią spotykane zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Tłumaczenia zaniechałem.

Parę słów jeszcze o reprezentacji: Nie będę mówił o pieniądzach, tych nie pragnąłem i „na klatce" jak sytuację moją nazywałem, nie szukałem złoceń. Miałem jednak w roli przedstawiciela Państwa pewne dość znaczne ułatwienia. Dziwna karjera życiowa, błyski, któremi mnie otoczył los, oraz dumna i spokojna głowa wzbudzały powszechną i daleko sięgającą ciekawość. To niechybnie ułatwiało mi olbrzymią moją pracę reprezentacyjną, do której nigdy mnie nie ciągnęło.

Sądzę, że przyszłemu prezydentowi Rzeczypospolitej trzeba będzie ułatwiać sytuację, a nie utrudniać, jak mnie. W reprezentacji wewnątrz państwa, która mnie nie była zakazana, spotykałem się ze zjawiskiem, które z nieodpartą siłą pozostawiło w moim umyśle głębokie ślady. Tysiące i tysiące spotkań i tyleż rozmów bez względu na to z kim, wszędzie jedno i to samo: oczekiwanie, że mam władzę tak wielką, iż zmiany głębsze lub mniejsze zarządzić mogę własną wolą czy decyzją. Wyznaję, byłem zawsze zażenowany. Jakaś dziwna sprzeczność pomiędzy duchem tych żądań a istotną sytuacją.

Czułem się wobec tych szturmów na bardzo słabej pozycji. Oddaję to wrażenie w całości panom. O kwestji wojska nie chcę mówić wobec tego, copowiedziałem poprzednio. Powiem tylko, że nie mogłem wybrnąć z zawiłej sprzeczności pomiędzy istnieniem Naczelnego Wodza faktycznie, a nie istnieniem jego w Konstytucji.

Nie mogę jeszcze nie wspomnieć o jednej stronie życia reprezentanta Państwa i narodu przy naszych polskich zwyczajach. Byłem tarczą dla pocisków różnego rodzaju. Więc były kwiaty wyrażające szczere cześć i podziw i miłość, były również inne kwiaty, które mnie bardziej, niż wszystko wzruszało. Były nimi dary niesione mi nie jako osobie, lecz urzędowi, szczególnie, gdy mi je znosili osobiście niechętni ludzie, a nawet wrogowie. Lecz zwyczaje polskie znają i inne pociski mniej pachnące — pociski, na które musi być przygotowany przyszły Prezydent Rzpltej, który może będzie miał mniej spokojne nerwy, niż ja. Ja te pociski po żołdacku nazywałem „Stinkgranatami", chcącymi zdusić mnie w „..... zapachu. Jako żołnierz granaty wytrzymuję łatwo i nie robią one na mnie prawie żadnego wrażenia. Pachną i tyle. Długoletnia niewola zostawiła po sobie rozległe bagna i trzęsawiska. Co do mnie na polowankach nawet, gdyby polowano na mnie, chodzę łatwo, bo chód mam lekki, choć rękę nieraz ciężką. Nie grzęznę, po przejściu bagien oglądam lekko zamoczoną nogę i idę dalej. Dość o tem.

Szanowni Panowie! Jak łatwo z całej mojej przemowy domyśliliście się, dziękuję Panom serdecznie za propozycję kandydowania na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Proszę wysłuchać rady. Na mnie proszę nie głosować. Żegnając się z panami i zamykając księgę naszej wspólnej historji, pozwólcie mi Panowie, wlać trochę ciepła do mego suchego przemówienia. Cztery lata życia mego minęło. Widzę wśród Panów nie jednego, który w ciągu ubiegłych czterech lat wyciągał do mnie na chwilę lub na dłużej chętnie i lojalnie rękę pomocy. Chcę wyrazić serdeczną wdzięczność za tę pomoc i zapewnić, że w miłem wspomnieniu zachowam zawsze wszystkich tych, którzy przeszli ze mną chociaż chwilę razem po historycznej drodze — drodze piaszczystej i błotnistej, drodze, jaką w ostatnich dwóch latach przebyłem".

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI. 13)

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Ach miecz... Gdzieś tam, kiedyś... na kurhanie.... Ledwie pamiętam.. Miecz stary, zardzewiały... I istota tak droga... tak miła... Czy to naprawdę było kiedyś, czy to było? Ona i niby nie ona. Widzę ją, jak przez mgłę. Przymyka oczy o długich, bardzo długich rzęsach, oddycha szybko, uśmiecha się do mnie, niby dziecko przez sen. Już jest blisko, coraz bliżej. Czuję jej oddech gorący, przyspieszony... Usiadła mi na kolanach, spogląda z dołu w oczy. Usta jej purpurowe drżą, rysy twarzy zmieniają się — w oczach kilka błyskawic, potem jakby dwie perły świecące, dwie łzy. Objąłem ją silnie ramionami, przyciskam pierś do piersi i kładę usta na jej rozchylone wargi... Chwilowy zawrót głowy, coś jak w czasie pierwszych przyziemnych lotów na aeroplanie, potem szum jakiś, jakiś szept... „Jurek... Jurek..." Kto? Kto śmie wołać mnie po imieniu w tej ciszy i samotności, w tem przekleństwie wygnania? Kto? Ela Rosieńska? A więc Ela Rosieńska to nie majak, nie ułuda, nie wymysł hrabiny, lecz istota żywa, z krwi i kości? Ta sama, której odkryłem elastyczną, młodą pierś i wpijam się w nią, jak wąż, jak wampir, która przylgnęła do mnie każdym fibrem, każdem uderzeniem tętna gorącej krwi? Która omdlewa z wyczerpania i męki pragnień?

Jeśli to jednak sen, jakżeby dobrze było nie obudzić się z niego i trwać w tym uścisku wieczność całą, trwać i lśnić blaskiem miłości, która nie spala się, nie traci na swej energji. Taką rozkosz płomienną odczuwają zapewne — gwiazdy. Ech! — Nie, cofam ten okrzyk, nie chcę cię przebudzić i siebie, niech snuje się sen złoty z naszych serc, jak nitki krwi, jak promienie wschodzącego słońca!

Nagle ktoś trącił mnie w ramię. Otwarłem oczy. Przedemną stał Pietrek.

— Musi pan doktor spawszy... tak w fotelu? Późno już, po północku. Niech doktor się położywszy do łóżka, bo piec wystyga i zimno.

V.

— Zobacz no, czy tam, w aptece, nie pękło naczynie z eterem. Coś w nocy trzasło — rzekłem, odbierając od Pietrka podaną mi do łóżka herbatę na śniadanie.

— A to moja łapka tak trzasnąwszy — odpowiada Pietrek z uśmiechem zadowolenia — szczur się złapawszy. Już trzeci. Trzymam psie krwie w klatce, którą znalazłem na strychu i nie daję im jeść, niech odpokutują moje kotlety.

— Co znowu za kotlety?

— Ze śpitala se przyniósłszy dwa i schowawszy pod głowę na śniadanie, ale bestje mi zjadłszy. Teraz mają za swoje.

— A kto to dzwonił tak rano?

— Pani hrabina. Kazała panu powiedzieć, żeby pan był gotowy do podróży na dziewiątą. Ona tu po pana przyjechawszy.

Ubrałem się w mig i pobiegłem do szpitala, kierując się nasamprzód oczywiście na oddział zakaźnych, gdzie leżała chora Zielińska.

— Jakże tam? — zapytałem pielęgniarkę.

— Ciągiem gada do jakiegoś Władka i więcej nic.

Gdyby to biedactwo wiedziało, że on żyje i że jest tak blisko — pomyślałem, a do pielęgniarki dodałem głośno:

— Jeśliby chora odzyskała przytomność, proszę jej powiedzieć, że są pomyślne wiadomości i że ja właśnie będę jej miał wiele do powiedzenia, trzeba jednak bardzo ostrożnie i w obecności felczerki, albo doktora.

— Dobrze panie, ale ja nie wiem, czy to będzie możliwe. Musi ona prędzej pójdzie do tych, co leżą w korytarzu.

Istotnie tego dnia w korytarzu leżało wyniesionych razem z łóżkami kilku nieboszczyków. Gruźlica, biegunka, tyfus zabierały swoje żniwo wcale obficie, zwłaszcza wśród młodzieży. Był też i nowy napływ duży. Kilka zakaźnych dziecięcych, jeden z zapaleniem płuc, jeden chory na nerki, jeden z odmrożonemi kończynami. Przy pracy ani się spostrzegłem, że dziewiąta dawno już minęła.

— Pan jeszcze nie gotów? — ozwała się hrabina wchodząc na korytarz — spóźnimy się do pociągu.

— Widzi pani, żem zajęty — odrzekłem oglądając zwłoki ponakrywane zaledwie prześcieradłami.

— Nic im pan już nie pomoże. Żywych ratować trzeba. Prędzej, panie, płaszcz! Jazda!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sesja Izb.

Wczoraj w gmachu sejmowym odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej senatu. Rozpatrywano projekt regulaminu senackiego, zgłoszony przez senatora Nowaka. Referował senator Buzek. W dyskusji zabierali głos senatorowie Woźnicki, Posner i Braude. Uchwał nie powzięto. Dalszy ciąg obrad jutro o godz. 10. rano.

*

Wczoraj o godz. 12. w południe Marszałek Sejmu Rataj zwołał posiedzenie Wicemarszałków, na którem omawiano sprawę podziału czynności Wicemarszałków, oraz kwestię przeprowadzenia Zgromadzenia Narodowego, które odbędzie się w sobotę, 9. bm. o godz. 12. w południe.

Pozatem rozpatrywano program najbliższych prac Sejmu.

Podział czynności Wicemarszałków przeprowadzono w ten sposób, że asygnaty podpisywać będą Wicemarszałkowie Seyda, Osiecki i Moraczewski, sprawę mieszkań poselskich i bufetu obejmuje Wicemarsz. Gdyk, biblioteką zaś rozporządzać będzie Wicemarsz. Moraczewski.

*

5 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej Senatu pod przewodnictwem sen. Zdanowskiego, poświęcone rozpatrzeniu projektu regulaminu, opracowanego przez sen. Nowaka. W rozprawie, która się wywiązała, senatorowie Woźnicki, Braude i Posner sprzeciwili się przedewszystkiem zbyt wielkim uprawnieniom Marszałka Sejmu.

Oświadczono się przeciw ograniczeniu przemówień, oraz domagano się utworzenia większej ilości komisji, niż projekt przewiduje. Dalsze obrady odroczono.

P. Clemenceau przeciwko materjalizmowi ekonomicznemu.

Dnia 11. listopada 1918 r. przedkładając Izbie francuskiej klauzulę układu o zawieszenie broni, wypowiedział Clemenceau zdanie, któreby wyryć w swem narodowem sumieniu i pamięci winien każdy prawy syn Ojczyzny: „Ślubujemy tu wszyscy w tej historycznej chwili, którą przeżywamy, iż każdy z nas całem sercem, siłami wszystkiemi pracować będzie dla dobra Francji".

W 4 lata później, w dniu 11 listop. 1922 Clemenceau, starzec 81-letni, lecz wiekiem niespożyty, poprzez Ocean puszcza się w drogę, by żywem, potężnem a przekonywującem słowem stanąć w Ameryce na straży zapoznanych — czy też niedocenionych przez nią praw i interesów Francji.

Szanowna postać „starego tygrysa", trudów niebaczne zamierzenie jego, rozbudzają w Amerykanach zarówno cześć i uznanie, jak zainteresowanie ogólne: nic więc dziwnego, że echa pierwszych już kroków jego na ziemi wolności skwapliwie chwytają dziennikarze i reporterzy pism, pragnący o tem i owem posłyszeć wytrawne zdanie osiwiałego w trudzie polityki męża stanu i w lot je podać swoim czytelnikom.

W Nowojorskim „World" ukazał się drugi z rzędu artykuł p. Clémenceau, którego przedmiotem jest materjalizm ekonomiczny. Roztoczywszy w nim bynajmniej nie optymistyczny obraz obecnego gospodarczego położenia świata, dowodzi sędziwy autor, iż złego powodem jest wprowadzony w dziedzinę stosunków międzynarodowych, a zakicjowany przez Ulr. Maynard Keynes'a system materjalizmu ekonomicznego.

Teorja p. Keynes'a — oświadcza p. Clémenceau — jest wyzwaniem, rzuconem ideałom, jakie czasu zmagań się wojennych były wytyczną, oraz moralną sprężyną działania państw i narodów z sobą sprzymierzonych. Wychodząc z założenia jego doktryny, wymagałaby ekonomiczna równowaga świata, by Niemcy wyszły nietknięte i całe z katastrofy, którą rozpętały zbrodniczą ręką. Ależ w takim razie — to list żelazny, to z góry i raz na zawsze zapewniona bezkarność potężnych burzycieli pokoju i porządku świata, skoro rzekomy interes ogólny miałby na wypadek niepowodzenia podjętej przez nich imprezy żądać przywrócenia ich do stanu pierwotnej potęgi i rozkwitu. Naodwrót zaś — narodom ekonomicznie słabym byłaby raz na zawsze zamknięta droga do usamodzielnienia się politycznego. Doszłyby zatem do głosu ponownie brutalne hasła Jagow'ów i Bülow'ów: „Biada słabym!".

Teorja powyższa cieszyła się — zdaniem p. Clémenceau — pewnem powodzeniem, póki w niej widziano premisę rozwiązania przesilenia dynamicze rozpędu produkcji anglo-saksońskiej. skie oddawały się w myśl tej doktryny złudzeniu, iż jedynie nawrót do niczem nieskrępowanej wolności handlu zdolny jest upust otworzyć dla intenzywnie przez czas wojny wzmożonej ich produkcji. Życie tymczasem zadało kłam doktrynie.

Klient europejski — dowodzi słusznie Clémenceau — konsument kontynentalny, pozostawiony siłom własnym, nie był w stanie nadążyć dynamice rozpędu produkcji anglo-saksońskiej. Kryzys walutowy obniżył o połowę przeszło siłę kupna Europy kontynentalnej: ucierpiało też na tem zboże amerykańskie porówni z węglem angielskim. I tu i tam kryzys hyperprodukcji oraz fala strajków ozwały się groźnym pomrukiem w odpowiedzi na walutową katastrofę kontynentu.

Rozstrząsając w dalszym ciągu tezę Mr. Keynes'a w oddziaływaniach jej lub zamierzeniach na temat rewizji traktatów, oraz politycznej i gospodarczej odbudowy Europy, wykazuje p. Clémenceau na każdym niemal kroku omylność jej i niechybne bankructwo.

Chcąc - niechcąc — kończy — przyznać musimy, iż wielka wojna 1914—1918 r. była raczej wojną polityczną, niźli ekonomiczną; zwycięstwo nasze było zwycięstwem nacjonalizmu. Oto zasada, na podwalinach której budować nam należy. Wnieśliśmy poprzez nowo powstałe a krwią serdeczną narodu wykreślone granice, odnowić tradycję dawnych stosunków ekonomicznych: wiemy to dobrze i chętnie przystąpimy do tej odbudowy. Czy jednak może ta praca odrodzenia postępować chyżym a niepowstrzymanym krokiem, gdy kwestjonuje się wciąż jeszcze samą merytoryczną stronę wytknięcia tych granic?... Tak zdawało się wielu Anglo-Saksonom, lecz byli w błędzie: wymowie faktów przeczyć dziś nie podobna.

Stworzyliśmy w Europie nową platformę równowagi politycznej: doskonała ona nie jest, przyznaję — lecz w każdym razie lepszą, niż ustosunkowanie z r. 1914. Musimy więc teraz urządzać ten dom nasz nowy — zaadaptować go do potrzeb doby obecnej — niejedno w nim zmienić, niejedno przebudować — ustalić — wykończyć — tak, dobrze o tem wiemy.

Lecz jakże jest możliwą ta praca przebudowy, jakże możliwym jest renesans, skoro co chwila dochodzą nas głosy, że dom nasz zburzyć w gruz rozbić należy, by go od posad na nowo postawić?... Fakultet uzdrowieńczy naszej ekonomiki, to consilium wielce uczonych i mądrych teoretyków, lecz mimo to niebezpieczeństwo grozi życiu pacjenta w ich ręku: a pacjent żyć chce, oddechać pełną piersią, nie słyszeć zachęcającej formułki mego ordynarjusza: „Tylko spokojnie: żaden z mych chorych nie umarł niewyleczony"...

Z prasy ruskiej.

UMIZGI DO ŻYDÓW.

Stosunek Ukraińców do żydów ma od końca wojny począwszy swoją bogatą historję. W listopadzie r. 1918 był to stosunek nad wyraz przyjazny; żydzi ogłosili pro foro externo swą neutralność w sporze polsko-ukraińskim w gruncie rzeczy jednak sympatjami swemi obdarzali rząd Petruszewycza odnosząc się równocześnie wrogo — jak to podówczas było w modzie — do narodu polskiego. Później na skutek zwycięstw polskich, w miarę gruntowania się władzy polskiej w tej części kraju, realnie myślące żydowstwo usiłowało stworzyć dogodne dla siebie warunki w istniejących ramach i nie okazywało żadnej ochoty do jakiegokolwiek czynnego angażowania się na rzecz koncepcji Petruszewycza, aczkolwiek naodwrót nie zdeklarowało się nigdy wyraźnie, że stoi na gruncie przynależności wschodniej Małopolski do Państwa polskiego. Nie uczyniło nawet tego wówczas, gdy była do tego najodpowiedniejsza pora, t. zn. z okazji wyborów do Sejmu i Senatu, w których partja sjonistyczna reprezentująca ogół żydowstwa postanowiła wziąć czynny udział. Decyzję tę motywowały koła sjonistyczne koniecznością ochrony żydowskich interesów wszędzie, gdzie tylko one tej ochrony wymagają.

Decyzja sama w sobie pośrednio dowodząca, że żydzi państwowość polską w tej części kraju uznają — wywołała szalone oburzenie wśród nacjonalistycznych kół ukraińskich i ich prasy. Grożono żydom za to zemstą narodu ukraińskiego, terrorem, bojkotem itp. Decyzja widocznie miała być nieodwołalna, gdyż żydzi nad pogróżkami temi przeszli do porządku dziennego i poczęli się z dużym nakładem energji do wyborów przygotowywać.

Trudowicy ukraińscy widząc tak zdecydowaną postawę, dali za wygranę i bezsensownych pogróżek zaniechali, niemniej widocznem było, że urazę w sercu zachowali — świadczyły o tem zgliszcza kilku folwarków żydowskich i od czasu do czasu kąśliwe uwagi na temat żydowskiej wierności na łamach prasy ruskiej.

Ale „w polityce sentymentów niema", urazy nie należy długo w sercu chować, gdy można znów ubić jakiś interes. Na skutek sukcesu wyborczego odniesionego przez żydów na terenie wschodniej Małopolski, koła trudowickie przyszły do przekonania, że posłowie żydowscy mogliby od czasu do czasu wygłosić w Sejmie jakąś „zajawę", gdyby coś mogło grozić interesom lub polityce trudowickiej kliki. Mogli trudowicy powierzyć ochronę interesów ukraińskich nie znającym tutejszego terenu posłom wołyńskim, dlaczegożby też obrony nie mogli się podjąć znający tutejszy teren posłowie żydowscy.

Wyrazem tych zalecanek jest zamieszczony w „Swobodzie" z dnia 6. bm. artykuł pt. „Polskie wybory i żydzi". Rozpoczyna on się stwierdzeniem, że pozycja żydów w obecnych wyborach całkiem była różną od pozycji Ukraińców, w czem mieści się pośrednio aprobata ich decyzji wzięcia udziału w wyborach. W dalszym ciągu autor przyznaje, że żydzi naogół neutralność dotrzymali, czego widomym dowodem ma być fakt, że mimo zachodów, Polacy (co jest niestety prawdą) nie zdołali od nich uzyskać oficjalnej deklaracji, że stoją na gruncie przynależności wsch. Małopolski do Polski. Ta zasługa przemazuje w zupełności wszystkie winy żydowstwa w stosunku do Ukraińców tak, że autor z pełnem zrozumieniem pisze w dalszym ciągu o motywach, które żydów do czynnego udziału w wyborach zniewoliły. Nakoniec wreszcie daje wyraz nadziei, że żydzi posłowie nie dadzą się w żadnym wypadku użyć do jakiejś akcji przeciwukraińskiej. Pierwsze kroki reprezentacji żydowskiej w Warszawie dają — zdaniem autora — podstawę do żywienia takiej nadziei.

„Dla żydów rozstrzygającym momentem jest ekonomiczny interes i warunki narodowego rozwoju, a te na wschodnio-galicyjskim terenie przemawiają za ukraińską państwowością" — kończy autor.

Zobaczymy niebawem jak to będzie!

A. Z.

Lozańskie walki o cieśninę.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Lozanny: Walka o cieśninę Dardanelską rozpoczęła się 4. b. m.

Na posiedzeniu tego dnia Turcy oraz Rosja złożyły oświadczenie, z którego wynika, że załatwienie tej sprawy napotka ogromne trudności. Ismed pasza powołał się w tej sprawie na notę Zgromadzenia Narodowego Angory z dnia 4 października, w myśl której kwestja cieśnin może być traktowana tylko przy współudziale wszystkich państw morskich. Ismed przypomniał, że oba wybrzeża Bosforu są terytorjum tureckiem. Bezpieczeństwo Konstantynopola musi być za-

wszelką cenę zapewnione. Na tej podstawie Turcy gotowi są do zawarcia umowy, która nie przyniosłaby szkody ich interesom.

Lord Curzon wywodził, że oświadczenie tureckie jest niewystarczającem, na co Ismed odpowiedział w te słowa: „Nie mam nic więcej do powiedzenia".

Następnie zabrał głos Cziczerin, którego oświadczenia wywarły wprost sensacyjne wrażenie, gdyż oświadczył, że Rosja żąda zapewnienia równouprawnienia z wszystkiemi mocarstwami, gwarancji pokoju, bezpieczeństwa wszystkich terytoriów rosyjskich, jako też zupełnej swobody w uregulowaniu stosunków gospodarczych do innych państw. Rosja zastrzegła sobie w sprawie cieśnin Dardanelskich bezwzględną wolność żeglugi handlowej. Cieśniny otwarte mają być poza tem tylko dla tureckich wojennych okrętów. Ani w pokoju, ani w wojnie nie wolno żadnej innej flocie wjeżdżać do cieśnin. Rosja oświadcza się stanowczo przeciw okupacji Konstantynopola przez mocarstwa ententy, jako sprzeciwiające się interesom rosyjskim.

Po przemówieniu Cziczerina Curzon wezwał Ismeda do oświadczenia się, czy Turcja podziela w zupełności stanowisko rosyjskie, na co delegat Angory odpowiedział, że stanowisko to jest najbardziej zbliżone do tureckiego.

„N. Fr. Presse" donosi z Lozanny pod d. 4 bm. Pierwsza skaza na konferencji państw zachodnich ujawniła się dziś wieczorem. Reprezentanci państw zachodnich dziś w ciągu długiej konferencji redagowali notę, którą jutro miano wręczyć delegacji rosyjskiej w odpowiedzi na onegdajszą mowę Cziczerina. Gdy nota była na ukończeniu, delegat włoski Garroni oświadczył, że nie może podpisać tej noty, ale że wyśle do Rzymu kurjera, celem skłonienia Mussoliniego do przyłączenia się do tej noty. Rzeczywiście wieczorem pojechał do Rzymu w tej misji bar. Lago.

„Politica" zauważa, iż stało się jasnem, że w kwestji cieśnin na zupełną jedność między trzema mocarstwami zapraszającemi liczyć nie można.

—oo—

Z komisji rozbrojeniowej.

Z Moskwy donoszą pod dniem 4. bm.: Po przemówieniu Litwinowa zabrał głos

przedstawiciel Estonji,

który zaznaczył, że Estonja od lat 6-ciu dąży do utrzymania i umocnienia stosunków pokojowych ze swoimi sąsiadami. Delegat jest przekonany, że rezultaty konferencji zależą w wysokim stopniu od jednomyślności wszystkich uczestników konferencji.

Delegat Łotwy

oświadczył, że jeszcze przed rozpoczęciem konferencji i Łotwa dała dowody, że nie ma ona żadnych wrogich zamiarów wobec swych sąsiadów.

Przewodniczący delegacji polskiej

ks. Radziwiłł oświadczył, że nietylko Rząd, który delegację polską upoważnił do rokowań, lecz cały naród polski z najwyższem zainteresowaniem będzie śledził prace konferencji, od których oczekuje gwarancji dla długotrwałego pokoju i zbliżenia się z Rosją, z którą dzielił ciężkie chwile podczas długiej wojny. Delegat zapowiada, że przedstawi propozycje o charakterze politycznym, które, ma nadzieję, zasłużą na uwagę i staną się podstawą do dyskusji w sprawach technicznych. Poza tem zaznaczył delegat, że przyłącza się do oświadczeń delegatów Estonji, Finlandji i Łotwy, a następnie oświadczył, że jest upoważniony

ze strony Rumunji

do przedłożenia pewnych deklaracji, które następnie będą zatwierdzone przez rząd rumuński, co w znacznym stopniu ułatwi zadanie konferencji. Najważniejszą rzeczą jest stworzenie sytuacji zaufania i pełnego spokoju dla codziennej pracy naszych narodów, w złożonych zadaniach o charakterze ekonomicznym i socjalnym.

Rozpoczęła się obszerna

dyskusja na temat obrad technicznych.

Litwinow proponował, by przystąpić do dyskusji nad sprawami poruszonemi w deklaracji rosyjskiej podczas gdy przedstawiciele państw bałtyckich domagali się jednomyślnie rozpoczęcia pracy w komisjach.

Ujawniła się jednomyślność przedstawicieli Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski.

Ostatecznie zadecydowano, że po południu odbędzie się posiedzenie biura konferencji.

Tegoż dnia o godzinie 18 odbyło się

posiedzenie biura konferencji.

Ze strony rosyjskiej obecni byli Litwinow i Opp.

Na zapytanie delegata polskiego delegacja rosyjska oświadczyła, że reprezentuje sowiecką Ukrainę i Białoruś, ponieważ republiki te mają wspólny zarząd wojskowy. Delegacja rosyjska nie uważała za potrzebne zaopatrzyć się w specjalne pełnomocnictwa.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw innych delegacji. Litwinow oświadczył, że wobec złożenia przez przewodniczącego delegacji polskiej deklaracji ze strony rosyjskiej należy przystąpić do wysłuchania propozycji innych delegacji. Po dyskusji o konieczności wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania delegaci bałtyccy oraz delegat polski oświadczyli, że przed przystąpieniem do dyskusji nad propozycją rosyjską należy przedtem określić bazę polityczną.

Przedstawiciel Litwy

oświadczył, że w ciągu najbliższego posiedzenia złoży propozycje dotyczące arbitrażu.

Litwinow oświadczył, że propozycje państw bałtyckich różnią się od propozycji rosyjskich. Nie odpowiada to kwestji konferencji rozbrojeniowej. Delegat rosyjski zgadza się na równoległe rozpatrywanie państw bałtyckich przy równoczesnej jednakże pracy w komisji wojskowo-technicznej.

Przedstawiciel Łotwy zaznacza, że nie można rozpocząć prac technicznych przed rozwiązaniem spraw politycznych. Od rezultatu pracy komisji politycznej zależą postępy pracy komisji technicznej. Wszyscy delegaci przyłączyli się do tego oświadczenia.

Delegat Zaunius oświadczył, że jest gotów rozpatrywać obie kwestje równocześnie.

Ks. Radziwiłł stwierdza, że komisja polityczna winna przedstawić propozycje co do paktu o nieagresywności.

Przewodniczący Litwinow odpowiada, iż

propozycje państw bałtyckich wytwarzają nową sytuację,

wobec czego musi zasięgnąć wskazówek od swego rządu. Do chwili otrzymania tych wskazówek obrady konferencji zostały przerwane.

Dnia 4. bm. o godz. 16. odbyło się w Moskwie posiedzenie konferencji, na którem w dalszym ciągu dyskutowano nad sposobami przystąpienia do obrad nad rozbrojeniem technicznem. Delegacja polska i delegacje państw bałtyckich wysunęły konieczność poprzedniego podpisania paktu o nieagresji. Delegacja rosyjska oparła się na tem, że pakt o nieagresji może być podpisany dopiero wówczas, gdy zostanie załatwiona sprawa rozbrojenia technicznego. Porozumienia nie osiągnięto. Dalszy ciąg dyskusji odłożony został do dnia następnego.

Projekt paktu o nieagresji,

złożony przez delegację polską, do którego przyłączyły się państwa bałtyckie, zaznacza: strony układające się, zobowiązują się na czas trwania paktu do wzajemnego wstrzymania się od napadu na terytoria, określone przez traktat pokojowy, lub inne umowy, dotyczące granic, zawarte pomiędzy sąsiadującemi państwami, o ile traktaty takie już istniały, a zgodnie z obecnym status quo o ile inne traktaty pokojowe, lub inne umowy w sprawie granic pomiędzy państwami sąsiadującemi nie były jeszcze zawarte.

Strony oświadczają, że wszelkie konflikty załatwione będą przy użyciu środków pokojowych. Strony zgadzają się na to, aby w razie nieporozumienia w sprawach nieobjętych traktatem pokojowym lub umowami terytorjalnemi, oraz w razie niemożności załatwienia tego nieporozumienia na drodze dyplomatycznej, rozstrzygnięcie powyższego nieporozumienia oddane zostało pod arbitraż, o ile zainteresowane państwa nie są członkami Ligi Narodów.

O ile w czasie trwania niniejszego paktu zostanie podpisana umowa, dotycząca wzajemnych gwarancji obronnych i ogólnej redukcji zbrojeń pod egidą Ligi Narodów, niniejszy pakt o nieagresji zachowuje moc tylko w tym wypadku, jeżeli nie będzie sprzeczny z postanowieniami wymienionej umowy o gwarancjach i ogólnej redukcji zbrojeń.

Pakt o nieagresji może być przyjęty również przez Rumunję, oraz za zgodą stron układających się przez inne państwa, nie biorące udziału w konferencji.

KRONIKA.

Kalendarz. Czwartek, 7 grudnia. Rz.-kat.: Ambrożego. — Gr.-kat.: Ekateryny. — Słowiański: Ludomyśla.

— **Konsulat polski** utworzono w Jerozolimie. Konsulem został p. Adamkiewicz.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, 7 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

— **Pożyczka złota.** Jak donoszą nadchodzące z za Oceanu pisma polskie zaczyna poleaja amerykańska coraz bardziej interesować się pożyczką złotą. W szerokich kołach dzięki obywatelskiemu poparciu prasy budzi się zrozumienie, że pożyczka ta nie jest wcale żadną ofiarą na rzecz Państwa ale bezpieczną i korzystną lokatą kapitału przy zabezpieczeniu przed dalszym spadkiem marki polskiej. Należy więc sądzić stwierdza polska prasa amerykańska, że ogół polski tak w kraju jak i w Ameryce w dobrze zrozumianym interesie państwowym i osobistym oceni należycie korzyści i że pożyczka znajdzie żywe i gorące przyjęcie.

— **II. Ogólny akademicki Zjazd krajoznawczy** w Warszawie odbędzie się w d. 8, 9 i 10 grudnia b. r.

— **VIII. pełne posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 11 grudnia 1922 o godz. 5 popoł. w sali posiedzeń Izby.

— **Pięćdziesiąt lat w służbie państwowej.** Po półwiekowej nieprzerwanej gorliwej i sumiennej pracy na niwie służby kolejowej, pożegnał się onegdaj ze swoimi współpracownikami i podwładnymi dyrektor wydziału kontroli dochodów przy lwowskiej dyrekcji kolejowej, główny inspektor Edward Hauser, przechodząc w stan spoczynku. Stojąc od lat 25, a w dyrekcji lwowskiej od lat 19, na czele wspomnianego wydziału, był p. Hauser wzorem urzędnika bezstronnego i czystego, a taktownem i życzliwem postępowaniem swojem zjednał sobie prawdziwy szacunek u stron i przywiązanie swych podwładnych.

Żegnając na odchodnem wszystkich pracowników, z którymi kiedykolwiek w ciągu 50 lat swej służby miał styczność urzędową, w piśmie do nich wystosowanem, apeluje p. Hauser do ich poczucia obowiązku, zagrzewa ich do sumiennego spełniania czynności służbowych, a zaznaczając, że od sprawności służby kolejowej zależy w dużej mierze opinja o całem państwie, prosi ich, by uczciwie pracowali dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Cześć prawemu urzędnikowi i zacnemu, zacnemu obywatelowi!

— **Związek oficerów** rezerwy armji rumuńskiej wydelegował do Związku oficerów Rezerwy armji polskiej swego przedstawiciela w osobie p. Oirgilacomar, któremu poruczono nawiązanie ściślejszego kontaktu z polską wojskowością. Fakt ten jest jeszcze jednym więcej dowodem coraz silniejszych węzłów przyjaźni jakie zacieśniają się między dwu sąsiedniemi państwami, mającymi tak wiele wspólnych interesów na wschodzie.

— **Uroczyste poświęcenie** i otwarcie „Teatrzyku dla młodzieży" odbędzie się w piątek dnia 8 grudnia 1922 w I. gimnazjum matem.-przyrodniczem im. Mikołaja Kopernika we Lwowie, przy ul. Kubali l. 4 z następującym programem: O godz. 9.30 rano Nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łać., a o godz. 11 poświęcenie sali teatralnej i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. O godz. 6 wiecz. przedstawienie na którem „Koło miłośników sceny" gimnazjum odegra „Zemstę" komedję w 4 aktach A. hr. Fredry.

— Wenta. Dnia 17 b. m. odbędzie się we **Lwowie** doroczna „wielka wenta przedświąteczna **na rzecz** „Domu pracy" (przy ulku dla biednych **starców**), urządzana przez towarzystwo miłosierdzia **pod godłem** „Opatrzności".

Komitet, pod przewodnictwem wielce zasłużonej na polu humanitarnem Wojewodziny Kazimierzowej Grabowskiej, pracuje niestrudzenie nad urządzeniem wenty i uprasza gorąco o składanie fantów i datków i o odsyłanie takowych do pałacu Wojewódzkiego, gdzie portjer będzie je za potwierdzeniem odbierał.

† **Józef Rymer** Z Katowic donoszą: W nocy z 4 na 5 b. m. zmarł tu po krótkich cierpieniach na zapalenie mózgu pierwszy wojewoda śląski, Józef Rymer.

† **Ś. p. Wydrzyński Edward**, kpt. W. P., były żołnierz brygady Piłsudskiego, uczestnik I. załogi Obrony Lwowa, w szkole im. Sienkiewicza, odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych i za dzielne ocalenie mienia państwowego w czasie nawały bolszewickiej w r. 1920 w Dolinie Krzyżem Polonia Resit. zmarł w ostatnich dniach tragiczną śmiercią. Pogrzeb odbędzie się dnia 7 grudnia o godz. 2 pop. l. z Krypty OO. Bernardynów we Lwowie. Cześć pamięci jednego z najwierniejszych synów Ojczyzny i bohaterskich Obrońców Lwowa!

— **Kurs instruktorski** dla pracowników oświatowych. W czasie od 20 listopada do 2 grudnia br. odbył się we Lwowie staraniem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwów, dwutygodniowy kurs instruktorski dla pracowników oświatowych. W kursie wzięło udział 26 osób stanu nauczycielskiego z 24 powiatów Okręgu Szk. Lwów., 14 podoficerów garnizonu lwowskiego, sekretarz Wydziału Oświaty pozaszkol. Województwa Śląskiego i 3 nauczycieli ze Lwowa. Otwarcia kursu dokonał kurator p. Sobiński. „O zadaniach i roli pracownika oświatowego" mówił p. Dziacz. Większość wykładów była poświęcona przedmiotom z organizacji i metodyki pracy oświatowej i gospodarczej, ponadto objęto niemi wszelkie pomocnicze środki wychowawczego oddziaływania. Kurs, obecny już 4-ty z rzędu, skupił grono znakomitych prelegentów. Między innymi wykładali: dr. Wereszczyński, p. Nowak sekretarz T. S. L., prof. Jaworska, prof. Urbański, p. Arnoldowa, p. Solarz, prof. Bykowski, dr. Tomanek, p. Piątek, dr. Gębarowicz. Uczestnicy wysłuchali 65 godzin wykładów, brali udział w dyskusjach, hospitowali lekcje na lwowskich Kursach dla dorosłych, zwiedzili zabytki Lwowa pod przewodnictwem ks. prof. Żyły. Wykłady, które odbywały się w szkole męsk. im. Piramowicza, zakończono w sobotę 2 bm. Kursem kierował p. Fr. Dűlng.

— **Ciężką i twardą** nad wyraz jest służba dla Ojczyzny na kresach. Stosunki tam panujące nietylko rzucają jej kłody pod nogi, lecz nawet zdarzają się zakusy, które najzasłużeńszych działaczy usiłują ubezwładnić. O takim właśnie wypadku donoszą nam ze Skały, osławionej już niestety z panującego rozgardjaszu. Wedle tych doniesień grasuje tam dotąd bezkarnie klika zaprzepaszczająca najważniejsze interesy państwowe dla własnych interesów. Ponieważ dwaj energiczni działacze p. p. W. Machnicki i K. Bugno byli jej jnaczi nie na rękę, postarała się klika o fałszywe donosy, na podstawie których aresztowano ich pod zarzutem... antipaństwowej działalności. Mamy nadzieję, że władze wyższe sprawę rozpatrzą jak najściślej i najgruntowniej i że nakoniec miejsce w więzieniu po zasłużonych obywatelach zajmą z kolei ci, którzy spowodowali ich aresztowanie, a którzy naprawdę i od dawna działają wszelkimi sposobami na szkodę państwa.

— **Wywóz towarów z Górnego Śląska do Polski.** Odnośnie do umieszczonej niedawno notatki o przeciwdziałaniu przemytnictwu z Górnego Śląska donoszą z Katowic, że drożdże normalnie obanderolowane na Śląsku, za które więc uiszczono tamże przepisany podatek spożywczy, mają wolny obrót na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Samoloty bez pilotów.** Wedle wiadomości z Waszyngtonu poczyniła tamże wojskowa służba lotnicza armji amerykańskiej skuteczne próby z samolotami bez pilota i załogi. Aeroplanami kierowano zapomocą elektryczności bez druta, przyczem przebyły one drogę przeszło 160 kilometrów i lądowały niemal ściśle na miejscu poprzednio wyznaczonem. Podobnie usiłowania, wyrzucania z tych aparatów bomb na pewnych, z góry określonych miejscach, uwieńczone zostały równie pomyślnym skutkiem. Próby szły w dwóch kierunkach. Wysyłano samoloty, które po wyrzuceniu pewnej ilości bomb wracały napowrót na swoje miejsce lub też kierowano niemi w ten sposób, że lądowały na pewnem z góry wyznaczonem miejscu, gdzie wraz z swoją zawartością eksplodowały. Jest to rekord wynalazków śmiercionośnych od czasu wybuchu wojny światowej.

— **Sowieckie metody.** Z Petersburga donoszą: zorganizowano tu specjalną szkołę szpiegowską dla dozorców domowych. Obecnie szkoła ta liczy 17000 słuchaczy. Taka sama szkoła szpiegowska ma powstać w Moskwie.

—o—

— (:) **Stracenie morderców bp. J. Mūnzera.** Jak już donieśliśmy wczoraj, wszyscy trzej mordercy bp. Münzera skazani zostali przez sąd doraźny na śmierć. Wniesiona telefonicznie do Naczelnika Państwa prośba o ułaskawienie, została załatwiona odmownie co do Kupeckiego i Kawki. Natomiast 20-letniemu Bekieszowi zamienioną została kara śmierci na 15 lat więzienia.

Radość Bekiesza nie miała granic, gdy go zawiadomiono o decyzji.

Kupecki i Kawka przed rozstrzelaniem spożyli jeszcze obiad, poczem wyprowadzono ich na miejsce stracenia.

O godz. 2 min. 16 padł pod kulami Kawka, który nie pozwolił sobie zawiązać oczu. Potem rozstrzelano nawpół nieprzytomnego z przerażenia Kupeckiego. U obu śmierć nastąpiła natychmiast.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

Dziś, we środę „Dzieci ziemi", sztuka w 3 aktach Rittnera. — Jutro, we czwartek „Bracia Lerche", komedja w 3 aktach Adama Asnyka.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we środę i jutr, we czwartek „Japonka".

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, we środę i jutro, w czwartek „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach.

Repertuar „Młodej Scenki", Szkoły dramatycznej, ul. Chorążczyzny 7.

W piątek 8 grudnia, w niedzielę 10 grudnia, w sobotę 16 grudnia i w niedzielę 17 grudnia „Przechodzień", sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z „Młodej Scenki" komunikują nam: Sztuka w 3-ch aktach Bogdana Katerwy „Przechodzień" grana przez uczniów wyższych kursów Szkoły dramatycznej i przyjęta bardzo przychylnie — powtórzoną będzie w piątek dnia 8 i niedzielę dnia 10. grudnia b. r. o godz. 8 ej wieczorem. Zaproszenia wraz z biletami wydaje (Sekretarjat „Młodej Scenki") Kancelarja Szkoły dramatycznej i Konserwatorjum ul. Chorążczyzny l. 7. II. p. w godzinach od 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 6-ej popołudniu, tudzież Sekretarjat Kasyna i Koła literackiego ul. Akademicka 13.

Rzym czarodziejski odczyt J. Parandowskiego odbędzie się we czwartek 7 bm. o godz 8 w sali Kasyna i Koła lit. art. Bilety w księgarni Naukowej.

Swięty Mikołaj.

Patron dzieci nietylko najmłodszych, wywołał wczoraj wiele radości. Mimo ciężkie czasy, panował na ulicach miasta nastrój niezwykły, w sklepach tłok, każdy ściąga się z ostatniego, preliminarz swego budżetu wykręca na wszystkie strony, byle tylko nie zawieść oczekiwań dziatwy, tak przez wojnę na prawdę pokrzywdzonej. Ogromnym pokupem cieszyły się rózgi i rózeczki, zwykle złocone i w barwne kwiecie strojne. Dom techników na rózgach pono zarobił sporo. Pomysł był dobry, a wiadomo, że naszym technikom nie braknie pomysłów dobrych, z których zawsze coś kapnie na budowę dachu nad głową.

Wieczorem zaroiły się sale Stowarzyszeń i klubów. Mimo zawiei śnieżnej dziatwa ciągnęła do nich długim korowodem. W Kasynie i Kole literartyst. zbiegły się jej roje, gwarno też było wszędzie. Święty Mikołaj, aniołki i zwinny djabełek wywiwali zachwyt. Ostatni i trochę strachu. Nastąpiło rozdawanie darów. Skoro komitet wywoływał nazwiska najdrobniejszych gości, wyciągały się rączęta ku zabawkom, oczka płonęły radością.

Starsze, milutkie bardzo — jak było zdanie powszechne — Wandzie, Rózie, Janki i t. d., obdarzone rózgami, ukazywały ostre ząbki w uśmiechu. Na pociechę dorzucano im i pudła pomadek. Panom przyniósł djabeł potężne miotły. Ci jednak woleli czos ać w ukryciu.

Około godz. 10 rozpoczęły się tańce t. zw. starszej dziatwy. Do kadryla, prowadzonego bardzo efektownie przez dr. Pawlikowskiego, stanęło par około 250. Tańczono w dwu salach, orkiestra braci Osadów nie próżnowała, bufet Koła p/n T. S. L. nie mógł uskarżać się na brak apetytów.

W Kasynie wojskowem było równie gwarno i rojno. Tańczono do rana. W wielu innych zrzeszeniach dźwięki orkiestr głosiły przechodniom, że w murach tych zapanowała bodaj na godzin kilka beztroska zabawa. A tymczasem niebo sypało śniegiem bez przerwy, rozochoceni więc ludziska, wracając do pieleszy domowych, brnęli po kostki w białym nieskazitelnie puchu.

Humoru nie zepsuło to jednak nikomu.

— mre. —

Dzieci dla Dzieci.

Święta Bożego Narodzenia szybkim siękiem zbliżają krokiem. Pełno za wystawami sklepowemi zabawek i cacek... dzieci stają przed lustrzanemi szybami, zastanawiając się nad tem, co im Aniołek przyniesie, a rodzice szukają tego, co stanowi marzenie ich pieszczoszek. Tylko patrzeć, jak nadejdzie Wilja, owo najmilsze święto rodzinne i jak oczy maleństw zabłysną na równo ze światłem choinek na widok dla nich przeznaczonych cudów. Tulić się one będą miłośnie do ojców i matek a ci przycisną do serca te ukochane swe skarby, w których widzą nadzieję swoją i przyszłość.

Ale nie wszędzie dnia tego równie wielka zawita radość...

Przy ulicy Szymonowiczów l. 6 stoi samotny domek pod nazwą „Rodzina Sieroca", a w nim wychowuje się 50 dzieci po 50 dzieci po obrońcach Lwowa i Kresów wschodnich, dzieci, których w dzień Wilji nie będą pieścić rodzice, bo oni w zimnej leżą ziemi... dzieci, co nie zostaną obdarowane przez nikogo, o ile o nich pamiętać nie będą dzieci szczęśliwe i w pomyślnych żyjące warunkach. Więc do Was się zwracamy, Dzieci lwowskie, dzieci posiadające rodziców i wszystko, co Wam potrzebne do szczęścia. Pamiętajcie o biedniejszych od Was i nie zapomnijcie o tych najbiedniejszych rówieśnikach swoich, co Ojcowie ich zginęli na to, żebyśmy w wolnej żyli Ojczyźnie. Przyczyńcie się do tego, żeby i im także nie brakło „Gwiazdki"! Przyślijcie, prosimy serdecznie, albo przynieście do naszej ochronki coś z własnych zabawek, książek, coś z ubrania, lub innych drobnostek, a każdy, choćby na mniejszy dar przyjmiemy z wielką wdzięcznością, ciesząc się, że takie miłosierne posiadacie serduszka!

Jest u nas 25 chłopców i tyleż dziewczynek od 5-ciu do 15 lat, ta wiadomość pewnie się Wam przyda, a i ta również, że dary składać należy albo w „Rodzinie Sierocej" ul. Szymonowiczów 6 na ręce panny Rottermund (kierowniczki) codziennie popołudniu, albo na moje przy ul. Nabielaka l. 37 parter na lewo.

Marja z Dzieduszyckich Komorowska
w imieniu Zarządu „Rodziny Sierocej".

Wykształcenie gimnazjalne.

W paryskiej Akademji nauk moralnych i politycznych odbyła się w obecności p. Millerand, prezydenta Rzeczypospolitej, dyskusja na temat dwu rodzajów studjów: literackich i matematyczno-przyrodniczych. Referent p. Henryk Bartelemy ujął w ten sposób różnicę między obu rodzajami: Młodzieńcy, którzy odbyli studja matematyczno-przyrodnicze są bardziej wykształceni; młodzieńcy zaś, których kultura jest przedewszystkiem literacka, rozumieją lepiej i mają więcej dobrego rozumu (plus de bon sens). Otóż — według referenta — łatwiej można

się obyć bez wykształcenia, niż bez zdrowego rozumu. Wykształcenie średnie powinno dążyć przedewszystkiem do wyrobienia zdrowego rozumu.

(r.)

Proces komunistów świętojurskich.

Jedenasty dzień rozprawy.

(i) Przesłuchiwanie oskarżonych dobiegło wczoraj do końca.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania M. Teśluka, słuch. fil. z Kamionki Strumiłowej Twierdzi, że niesłusznie go oskarzono, o sprawie całej bowiem nie ma pojęcia. Komunizmu się wypiera, żadnej partji członkiem nie jest.

Osk. A. Ursaki, czeladnik kominiarski, podpisywał wydawaną we Lwowie „Sprawę robotniczą“, ale wypiera się, jakoby agitował po wsiach w okolicy Skolego na rzecz bolszewizmu.

Osk. M. Dyrkaniec, cieśla, Frieda Leitner z Synowódzka i Chaim Chiel z Turki nad Stryjem również starają się przedstawić siebie w najlepszem świetle, jakby oskarżenie spadło na nich jak piorun z jasnego nieba, bez żadnego powodu, w żadnej bowiem agitacji komunistycznej rąk nie umoczyli.

Również Abr. Schwarzmann, cukiernik z Tarnopola, sumitnie się, że ani mu w głowie nie postało sięgać poza zajęcia zawodowe i bawić się w agitatora bolszewickiego.

Poczem obr. dr. Landau zażądał powołania nowych, daleko poza Lwowem przebywających osób, na dowód, że osk. Cichowski piastując wysokie stanowisko w Sowdepji, wpływami swymi wiele dobrego zdziałał dla ludności polskiej.

Prok. Gürtler przytoczył dowody przeciwne i domagał się by w razie uwzględnienia wniosku obrony, zawezwano również świadków na stwierdzenie okoliczności podanych przez oskarżyciela.

Przewodniczący oświadczył, że w sprawie tej trybunał poweźmie później uchwałę.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Pierwsza staje Katarzyna Wuch z Brzuchowic, u której mieszkał osk. Kujawiński. Zeznania jej nie przyniosły nic uwagi godnego.

Poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Dzisiejsza rozprawa.

Dziś odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Przesłuchano do godz. 11 Zofję Myszkowską, Stefanję Ustrzycką i Matyldę Bornnikową. Zeznania ich niewiele przyczyniają się do wyjaśnienia sprawy.

TELEGRAMY.

DEPESZA KRÓLA HISZPAŃSKIEGO DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT). Naczelnik Państwa w odpowiedzi na podziękowanie za nadany mu przed kilku dniami order zasługi wojskowej, otrzymał od króla hiszpańskiego depeszę z wyrazami szczerej osobistej przyjaźni i sympatji i z prośbą o wyrażenie gorących życzeń pomyślności dla narodu polskiego. Moja armja — mówi przy końcu depesza — podziela moją radość, widząc na piersi dzielnego Naczelnika Państwa Polskiego nasz krzyż zasługi wojskowej.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT). „Express Poranny“ donosi, że w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie wszystkich stronnictw celem ustalenia ich poglądów na kandydaturę Prezydenta Republiki.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski“ podaje, że dziś cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem Laurim na czele przyjęty będzie przez Naczelnika Państwa na audiencji pożegnalnej.

Warszawa. „Robotnik“ podaje, że dziś odbędzie się posiedzenie zarządu P. S. L. Porządek dzienny obejmuje sprawę wyboru Prezydenta Rzpltej.

MANDATY MNIEJSZOŚCI NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Warszawa. (PAT). Wydział I. D. Ministerstwa spraw zagranicznych został poinformowany, że na ostatniem odbytem w Kownie posiedzeniu komisji mandatowej Sejmu litewskiego, poświęconem weryfikacji mandatów poselskich, jeden z posłów socjalistycznych podkreślił niesłuszność redukcji liczby posłów polskich i żydowskich, wskazując na ujemne skutki tego faktu na terenie międzynarodowym. Obecny poseł żydowski Brukus przedstawił opinję dwóch rzeczoznawców prof. Burkhardta i Knipfela z Berlina, którzy zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko znanym zarządzeniom w sprawie mandatów mniejszości litewskiej. Przedstawiciel większości sejmowej oświadczył, że opinji takiej nie przyjmuje do wiadomości. Kierownicze rządowe koła litewskie zwróciły się według informacji z Kowna do trzech osób z pośród żydów z propozycją, by zaniechali bojkotu. Redukcja liczby posłów żyd. odbyła się jedynie ze względu na chęć niedopuszczenia polskiej mniejszości. Posłowie żydowscy mieli odpowiedzieć, że kwestja redukcji jest dla nich sprawą zasadniczą, która decyduje o demokratyźmie.

LONDYŃSKI ZJAZD PREMIERÓW.

Paryż. (PAT.) Koła francuskie uważają, że spotkanie premierów w Londynie nie powinno mieć charakteru konferencji międzysojuszniczej, lecz tylko zwykłej półurzędowej wymiany poglądów, mającej na celu dojście do porozumienia w sprawie sposobu postępowania na konferencji brukselskiej, której zwołanie uważają w dalszym ciągu w Paryżu za potrzebne. Zdaje się, że Poincaré nie przywiezie do Londynu i nie rozwinie tam zupełnego planu wypłaty odszkodowań, ani też nie przedstawi dokładnego projektu w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych, wobec tego, że dyskusja nad powyższemi kwestjami ma być przedmiotem konferencji brukselskiej, na której reprezentowane będą również państwa, wchodzące w skład Małej ententy.

KWESTJA CIEŚNIN.

Paryż. (AW). „Matin“ donosi z Lozanny, że wedle obiegających tam pogłosek, delegacja francuska zaproponuje takie rozwiązanie kwestji cieśnin, na które Turcja będzie się mogła zgodzić bez rezygnacji ze swych istotnych praw.

KS. ANDRZEJ GRECKI.

Londyn. (AW). Książę Andrzej, który na pokładzie krążownika angielskiego „Kalypso“ opuścił Grecję, zatrzyma się parę dni na wyspie Korfu, gdzie rodzina królewska ma posiadłość. Ks. Andrzej zamierza osiąść w Londynie.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 6 grudnia 1922. 12·31.

	Kurs	
	oficjalny	nieoficjalny
Marki niemieckie	1 55	2 .0 2 40
Franki francuskie	1200	900 0 — 000
Franki szwajcar.	3157	0000 00
Funty szterlingi	77·500	00·00—0 ·00
Korony niem.-aust.	00·00—00·00	22 00—25·00
Wiedeń	00 00—00 00	23 5—25 5
Korony czeskie	500 00—000 00	10·00—545·00
Praga, wypłata	0 0·00—000 0	510 0 —540 0
Dolary ameryk.	17265—17042	17 50—17350
Dolary kandyj.	172 8—1696	00000—00000
Zurych Marki pol.	3·5—0 00	000.00
Lei	00·00—00·0	00 00— 000
Liry	000 00—000·00	00·00—00 ·00
Budapeszt	000 00—00·00	0·00—00.0
Paryż	00 00—000·00	00·00—000 00
Berlin	0 0—0·00	2·15—2 30

Tendencja chwiejna, lekko zniżkowa na zachodnie waluty.

Z ruchu wydawniczego.

Z ostatnich wydawnictw Towarzystwa wydawniczego „Ignis“ w Warszawie. W dalszym ciągu zbiorowego wydawnictwa dzieł Jacka Londona, przereklamowanego autora amerykańskiego, ukazał się świeżo „Wilk morski“ (The sea Wolf) w przekładzie J. B. Rychlińskiego (2 tomy, 8, str. 259 i 243) i „Serce kobiety“ w przekładzie Stanisławy Kuszelewskiej (8, str. 251). — Są to rzeczy, należące do literatury senzacyjnej; autor zręcznie pomyślaną i przeprowadzoną akcją umie zaciekawić czytelników, posługując się przytem efektami w przeważnej części jaskrawemi, czem też zjednał sobie znaczne koła czytelników w ostatnich kilku latach w Rosji; obecnie staje się poczytnym i u nas: najpoważniejsze dzienniki drukują jego nowele, a ogłoszone osobno tomy rozchodzą się w wielkiej ilości egzemplarzy. — Większej wartości jednak utwory jego nie posiadają; sądzimy też, że moda Jack Londona wnet przejdzie, nie pozostawiwszy trwałych śladów swego wpływu. W odniesieniu do świeżo ogłoszonych tomów, „Wilk morski“ wskutek nadużycia tych samych motywów nie wzbudza większego zainteresowania u czytelnika; do najlepszych partji możnaby jeszcze zaliczyć opis pobytu Humphreya van Weyden i Miss Maud Brewster na odludnej wyspie, jeszcze jeden objaw naśladownictwa nieśmiertelnego Robinsona Kruzoe. Większą wartość, naturalnie względną, ma zbiorek nowel: „Serce kobiety“, w którym tłumaczka zebrała kilka nowel autora, kreślących głębię uczucia kobiecego, zdolnego do największych poświęceń dla ukochanego przez nią mężczyzny. Ale i tu jednostajność tych samych niemal pomysłów, podanych tylko w pewnych odmianach, osłabia ogólne wrażenie zbiorku.

Natomiast bez zastrzeżeń powitać wypada nowy przekład jednej z najlepszych powieści Rudyarda Kiplinga: „Kim“ (2 tomy, 8, str. 214 i 214 + XIII). „Kima“ ogłosiła przed kilku laty warszawska „Bibljoteka dzieł wyborowych“ (w r. 1902), rzecz ta jednak jest już zupełnie wyczerpana od dłuższego czasu Dobrze więc, że pojawia się nowy jej przekład w sumiennym na ogół przekładzie Wilhelma Mitarskiego, który z pewnością zjedna jej licznych czytelników. Doskonale skreślone tło indyjskie, którego Kipling jest niepospolitym znawcą, mistrzowsko przeprowadzona charakterystyka dwóch głównych postaci, bohatera Kima i wędrownika kapłana indyjskiego, nadają powieści tej wartość niepoślednią.

Wspominamy wkońcu o nowym przedruku zbiorku wierszy Juljana Tuwima: „Czyhanie na Boga“ (8 m., str. 164). Rzecz ta tylekroć już była przedmiotem różnych ocen, że poprzestajemy tylko na wzmiance o jej pojawieniu się. **w. h.**

(zr.). **Ferdynad Hoesick; „Nemezis“.** Romans. (Warszawa 1923, nakładem księgarni F. Hoesicka). Znaliśmy autora przedewszystkiem jako zasłużonego badacza literatury i krytyka, wiedzieliśmy, że uprawia także, i to z powodzeniem, zagon beletrystyki: jego zbiór nowel „Dole i niedole miłosne“ podobał się powszechnie. Do zakresu beletrystyki należy też nie nowela już ale stanowiący tom o trzystu z górą stronicach powieść p. Hoesicka „Nemezis“, Tytuł wypowiada jednym wyrazem ideę przewodnią utworu. Młody, utalentowany literat — tak można w kilku słowach streścić tok akcji — opuszcza Warszawę, jedzie do Paryża i tam pisząc nowe dzieła po francusku, zdobywa wkrótce rozgłos. Po latach kilkunastu bawiąc w Biarritz, najniespodziewaniej spotyka się tu z Warszawianką, którą uwielbiał jako panną, a opuścił bez jej winy, nie pożegnawszy się nawet. Pod wrażeniem jej uroku, bo w międzyczasie rozkwitła jej piękność w całej pełni, odżywa w jego duszy tłumiona miłość z dniem każdym coraz bardziej. Ona wprawdzie kocha ciągle jeszcze utraconego, a teraz powracającego wielbiciela, ale będąc mężatką, nie zdradza ślubów małżeńskich, ani nie pisze się na rozwód z mężem i poślubieniu pierwszego kochanka. Za późny żal, głęboka rana w sercu jego — tak po latach pomścił los nierozważny krok płochego młodzieńca. Psychologiczne przeprowadzenie tej idei w długim szeregu ciekawych sytuacji świadczy, że autor kształcił swój piękny talent przedewszystkiem na powieści o pisarzach francuskich. Od początku do końca opowiadania nie słabnie ani na chwilę zainteresowanie czytelnika. Biarritz, Lourdes i inne znane miejscowości, morze i wszystkie zmiany jego zależne od pory dnia i od pogody, opisuje autor z prawdą znawcy, który duży szmat ziemi widział i poznał. Nie wątpimy, że ktokolwiek powieść p. Hoesicka czytać zacznie, dozna prawdziwego zadowolenia i wdzięczny mu będzie za ten cenny przybytek do naszej literatury beletrystycznej.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 58/19/17. Odnośnie do edyktu z dnia 26. listopada 1919 T. IV. 58/19/10, którym zarządzono postępowanie celem uznania Wojciecha Stanka za zmarłego wyznacza się dzień upływu terminu edyktalnego, w którym Wojciech Stanek winien się stawić w tutejszym Sądzie lub w inny sposób dać znać o sobie i w którym należy udzielić wiadomości o życiu Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Dr. Kryplewskiemu na 15. czerwca 1923.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 10. lipca 1920. 10031 1—3

T. 95/22. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mykieta Gebura, syn Stefana, urodzony 27. września 1892. r. zamieszkały w Podmichaliu, powołany do wojska ukraińskiego odszedł za Zbrucz, jak wykazały dochodzenia zmarł na tyfus w Kowlu w grudniu 1919. r. Wdrażając na prośbę Dmytra Gebury postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, wzywa się aby nwiadomiono Sąd lub kuratora Juśka Gburę aż do dnia 1. kwietnia 1923. r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 22. lipca 1922. 110[illegible]

T. 99/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Lachowicz, syn Procia, urodzony 29. sierpnia 1886. r., zamieszkały w Hołyniu, powołany w ogólną mobilizację do wojska aust., odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. — Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Justyny Zawadzkiej postępowanie, celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Fediowi Mazurykowi w Hołyniu. Michała Lachowicza wzywa się, aby przed podpisanym Sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. lipca 1923. r., nie wcześniej jednak jak po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej", wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 22. lipca 1922. 11017

T. 217/22 3. Edykt. Klemens Cycoń, urodzony 31 października 1861. r. w Zawoji, rz.-kat. religji, ożeniony z Wiktorją, urodzoną Tomczak, 12. czerwca 1888 r., rolnik w Dazawie zamieszkały, zabrany w 1914. r. przez wojska austrjackie z podwodą, miał według zaprzysiężonych zeznań świadka Macieja Zajdy w sierpniu 1914. r., podczas odwrotu wojsk aust. zachorować i jako chory w pewnej wiosce koło Przeworsk pozostać, od którego to czasu wszelki ślad o jego życiu zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci wdraża się na prośbę Wiktorji Cycoń postępowanie, celem uznania za zmarłego oraz rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Kalitowskiemu w Stryju, wiadomości o powyż wymienionym. Klemensa Cyconia wzywa się, aby przed niżej podpisanym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie jednego roku licząc od dnia ogłoszenia tej uchwały w „Gazecie lwowskiej" rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa. Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 31. października 1922. 10998

T. IV. 14/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Cudzich, syn Macieja i Marjanny z Dzierżągów, urodzony 14. grudnia 1881. r. w Białyni Dunajcu, powiecie nowotarskim, dostał się w czasie wojny do niewoli rosyjskiej jako żołnierz b. armji austrjackiej, stamtąd miał pisać do swej żony po raz ostatni w 1917. r., poczem wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ustawy z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Marji z Moczanych Cudzichowej Maruszyny postępowanie, celem uznania zaginionego za zmarłego a małżeństwa pomiędzy zaginionym a wnioskodawczynią z wartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi a zarazem obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Pasionkowi w Nowym Sączu, wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego, o ile pozostaje przy życiu, wzywa się, aby stawił się przed tutejszym Sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Na ponowną prośbę po dniu 31. maja 1928. r. wniesioną wydanem zostanie stanowcze orzeczenie. Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 18. września 1922. 1098

T. 135/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Piechurski, urodzony 1. stycznia 1889. r. w Kutkowcach powiat Tarnopol i tam zamieszkały, powołany został podczas ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914. r. do wojska austrjackiego do 15. p. p., jako żołnierz brał udział w walkach z nieprzyjacielem i w czasie boju w listopadzie 1914. r. pod Przemyślem padł na ziemię. Od tego czasu słuch wszelki o nim zaginął, co stwierdzono zeznaniami świadków i towarzyszy broni Józefa Mabroja i Józefa Jaworskiego oraz wnioskodawczyni Marji Piechurskiej. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1. lit. 1., ust. z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. u. p. wdraża się przeto na prośbę jego matki Marji Piechurskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi P. Dr. Józefowi Kaparportowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym. — Stanisława Piechurskiego, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej" rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 12. sierpnia 1922. 0[illegible]5

T. 219/22/2. Hnat Szewców, syn Hryhora, urodzony w Skorodyńcach 9. lutego 18[illegible]0 r., został w 1919. przymusowo wcielony do b. ł. j. armji ukraińskiej i miał według zeznań świadków w styczniu 1920. r. umrzeć w szpitalu polowym w Okopolu na tyfus. — Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci po myśl § 24. u. cyw., zarządza się na wniosek Marji Szewców postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zatem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Kohnowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Hnata Szewców wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15. czerwca 1923. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 17. listopada 1922. 10[illegible]

T. 111/22 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. [illegible] Zając urodzony w roku 18[illegible]1. w Turówce, zamieszkały w Fraszczyńcach powiat skałacki, powołany dnia 1. sierpnia 1914. r. do służby wojskowej, opuścił w sierpniu 1914. r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej przy 231. baonie piechoty austro-węgierskiej. Jesienią 1914. r. zachorował we wsi Myrcze powiat Turka na krwawą dezynterję i tam prawdopodobnie zmarł, co potwierdzają świadkowie Piotr Janowy i Józef Winnik, oraz poświadczenie gminne. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę żony jego Marji Zając postępowanie, celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Parnassowi, adwokatowi w Tarnopolu, który go równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Piotra Zająca, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej" rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 4. września 1922. 10[illegible]6.

T. 340/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kasia Rywniak w Rozłuczu wniosła o uznanie jej męża Iwana Rywniaka za zmarłego. Z zaprzysiężonych zeznań Kasi Rywniak wynika, że mąż jej, Iwan Rywniak, syn Pawła, powołany w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914. r. do wojska austrjackiego, i że od jesieni 1914. r. nie ma o nim żadnej wiadomości. — Na podstawie ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Iwana Rywniaka, syna Pawła. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Filipowi, adw. w Turce, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę, po dniu 1. stycznia 192[illegible] rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 24. listopada 1920. 110[illegible]

T. 514/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Pawłyk, s. Wasyla ur. 18. stycznia 1887. r. w Pogorzelskach ostatnio tam zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i według przeprowadzonych dochodzeń był na froncie włoskim i od 30. czerwca 1917. r. nie ma o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowe domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. ust. cyw. w zw. z ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128 Dz. p. p. W skutek tego na wniosek Natalji Pawłyk wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 13. listopada 1911. r. między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Drowi Marciszewskiemu Feliksowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. — Po dniu 17 kwietnia 1923 r. względnie w sześć miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Lwów, dnia 16. października 1922. 10[illegible]0.

SPADKI.

WEZWANIE do spadkobierców, legatarjuszy i wierzycieli obywatela zagranicznego. Śp. Emma Emilia z hr. Reyów Ochocka, właścicielka dóbr, lat 82, zamieszkała w Wiedniu I. Elisabethstrasse 5, przynależna do Trembowli, obywatelka polska, zmarła w Wiedniu dnia 20. marca 1922. Ostatniej woli rozporządzenia nie znaleziono. Wzywa się wszystkich spadkobierców, legatorjuszy i wierzycieli, którzy są obywatelami austrpiackimi lub którzy, jako obywatele obcy, tu przebywają, aby swoje prawa do masy spadkowej zgłosili do dnia 5. stycznia 1923. w podpisanym Sądzie. — W razie przeciwnym spadek bez względu na te prawa, będzie mógł być wydany Władzom zagranicznym lub też osobom przez nie oznaczonym. Spadkobiercy, zamieszkali w kraju, prosili o przeprowadzenie przewodu spadkowego w Sądzie austrjackim. — Wzywa się zagranicznych spadkobierców i legatarjuszy, aby swoje prawa w terminie zakreślonym zgłosili i oświadczyli, czy żądają odstąpienia władzom zagranicznym. — W razie przeciwnym, o ile Władza Zagraniczna sama nie zażąda odstąpienia, przewód spadkowy będzie tu przeprowadzony, a to ze spadkobiercami, którzy się zgłoszą.

Sąd powiatowy Innere Stadt, Oddział II.

Wiedeń, dnia 2. listopada 1922. 10977 1—3

Haberleer mp.

Za zgodność wygotowania kierownik kancelarji

Wasserburger m. p. L. S.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L: 18499/922. OBWIESZCZENIE. Hurtownia tytoniu I. rzędu w Gwoździcu m. ma być obsadzona w drodze publicznej konkurencji. W okresie rocznym od 1. stycznia do 31 grudnia 1921 pobrano do tej hurtowni materiałów tytoniowych za kwotę 2,417.370 Mkp. z czego wydano dla sklepów tytoniowych za kwotę 305.830 Mkp. dla sklepu za śprzy hurtowni za kwotę 1,921.460 Mkp. Zysk trafikancki hurtownika wynosił 153.716 Mkp. prowizja 1% hurtownika 22.240 Mkp. Termin do wnoszenia ofert na urzędowych formularzach upływa z dniem 24. grudnia 1922 o godz. 10.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Kołomyja, dnia 24. listopada 1922. 10980 1—3

AMORTYZACJE.

T. 175/22. Edykt. Na wniosek Chaima Grauera kupca w Mikuliczynie wdraża się postepowanie celem amortyzacji weksla z daty Stanisławów, dnia 19. listopada 1921 płatnego 19. lutego 1922 na sumę 300.000 Mkp., opiewającego, a przez Salomona Huterera w Tyśmienicy jako akceptanta i Chaima Grauera jako wystawiciela i remitenta podpisanego. Posiadacza powyższego weksla wzywa się, aby ze swoiemi prawami zgłosił się w tut. Sądzie w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym razie weksel ten za umorzony uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 16. sierpnia 1922. 10010

KURATELE.

L. 10/21. Edykt. Iwana Kieckana rolnika z Myszkowa pozbawiono częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Kurator Myron Kieckan z Myszkowa.

Sąd powiatowy.

Zaleszczyki, dnia 30. listopada 1922. 10994

L. 7/22/5. Edykt. Sąd powiatowy w Strzyżowie uchwałą z dnia 24. października 1922 L. 7/22/5 pozbawiła częściowo własnowolności Stanisława Pięciaka, rolnika z Baryczki obecnie pozostającego na zarobku w Ameryce a to z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanawia się żonę tegoż Anieli Pięciakową w Baryczce.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Strzyżów, dnia 24. października 1922. 10993

P. 91/22/7. Edykt. Rozalję Łata z Radziszowa pozbowiono własnowolności w zupełności z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Antoniego Łatę.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, dnia 14. października 1922. 10992

L. VII. 17/31/8. Uchwała: Alicję Spumorską, lat 29 Lwowie, obecnie w Zakładzie Kulparkowskim przebywającą, pozbawia się własnowolności całkowicie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem chorej ustanawia się Dra Mieczysława Białoskórskiego zastępcę notarjusza we Lwowie.

Sąd powiatowy S. L. Oddział VII.

Lwów, dnia 15. lutego 1922. 11065

FIRMY.

Firm. 181 stow. V. 366. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 12. lutego 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy Spółka spożywcza urzędników rachunkowych kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie stow. zar. z ogr. poręką. Zmiany: Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z dnia 16. stycznia 1922 uchwalono rozwiązanie i likwidacją stowarzyszenia. Likwidatorami wybrano Stanisława Cieklińskiego i Tadeusza Nattlicha radców rachunkowych Izby skarbowej we Lwowie, którzy firmę likwidacyjną w ten sposób podpisywać będą że pod brzmieniem firmy z dodatkiem wskazującym na likwidację umieszcza swe podpisy. Wierzycieli wzywa się, aby w terminie ustawowym zgłosili się do stowarzyszenia.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 10. lutego 1922. 11056 —3

Firm. 1020 Rg. C. IV. 16. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20. października 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Fabryka skóry i obuwia Pellos spółka z ogr. odpowiedzial. Zmiany: Na Walnem zgromadzeniu spólników odbytem we Lwowie dnia 9. czerwca 1921 not. do I, rep. 14564 zatwierdzonem, uchwalono podwyżkę

kapitału zakładowego z dotychczasowej kwoty Mkp. 6,000.000 do wysokości 15,000.000 Mkp. z czego wpłacono 8.250.000 Mkp. a ponadto uchwalono zmiany §§. 16 i 17 okntraktu spółki a to w brzmieniu jak odpis protokołu w zbiorze załączek.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 13. października 1921. 10800

Firm. 603/22. Rg. a. 107 a. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru handlowego wpisano dnia 23. września 1922: Siedziba firmy: Grybów. Brzmienie firmy: Riwa Gitla z Zieglerów Riegelhaupt. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel węgli i wapna Posiadaczka: Riwa Gitla z Zieglerów Riegelhaupt.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 23. września 1922. 10791

Lcz. Firm. 691. Rg. A. II. 340. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 28. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Fränkel & Zahler. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób pasty do obuwia. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 15. maja 1920. Spólnicy: Maurycy Fränkel i Abraham Zahler obaj kupcy we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy łącznie podpisy obu spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28. maja 1920. 10801

L. Firm. 1375. Rg. A. III. 187. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25. października 1921. Siedziba firmy: Lwów, Źródlana 36. Brzmienie firmy. M. L. Laszczower i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: skład i sprzedaż drzewa budowlanego stolarskiego i opałowego we Lwowie. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa od 1. sierpnia 1921. Spólnicy Mendel Leib Laszczower, Józef Halpern i Eliasz Greif kupcy we Lwowie. Podpis firmy pod brzmieniem firmy umieszcza swoje podpisy Mandel Leib Laszczower i Józef Halpern albo Mendel Leib Laszczower i Eliasz Greif.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 11 października 1921. 10802

Firm. 1560. Rg. A. II. 299. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 29. września 1922. Siedziba firmy: Lwów — Zniesienie. — Brzmienie firmy: Emanuel Pollak i Syn. Zmiany: prokurę udzielono Leonowi Schwarzwaldowi i Pawłowi Kleinowi obu we Lwowie, którzy firmę łącznie pod jej brzmieniem podpisywać będą z dodatkiem p. p.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV

Lwów, dnia 29. września 1922. 10803

Firm. 1074. Stow. VI. 269. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń: wpisano dnia 18. grudnia 1919. Siedziba stowarzyszenia: Uhnów. Brzmienie firmy: Konsum powszechny w Uhnowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości, po tanich cenach. wyłącznie członkom i ich rodzinom, pozostającym z nimi we wspólnem gospodarstwie domowem. Statut z 12. sierpnia 1919. Udział wynosi 100 Kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w jednym z dzienników urzędowych a zwołanie walnego zgromadzenia przez umieszczenie w lokalu stowarzyszenia i plakatowanie. Zarząd składa się z 5 członków i zastępców. Członkami zarządu są przewodniczący p. Sacher Ber Sack, zastępca przewodniczącego p. Leizer Reichler. sekretarzem p. Berl Kanner, skarbnikiem p. Herz Rebluhn, gospodarzem p. Leizer Basechis, wszyscy kupcy w Uhnowie. Uprawnieni do zastępstwa: Zarząd. Podpis firmy: Brzmienie firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie przewodniczący lub jego zastępca i jeden członek zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 12. grudnia 1919. 10804

Firm. 1501. Rg. A. IV. 160. Wpis filji firmy spółkowej Do rejestru wpisano dnia 3. października 1922. Siedziba zakładu głównego: Łódź filji we Lwowie. Brzmienie firmy: Finkelstein, Heyman i Ska — Dom handlowo ekspedycyjny filja we Lwowie. Forma prawna jawną spółka handlowa od 4. czerwca 1909. Posiadacze firmy: Leon Finkelstein i Moszek vel Maks Heymann w Łodzi. Zastępstwoi podpis firmy, do zastępstwa spółki upoważniony jest każdy ze spólników, wszelkie zaś zobowiązania firmowe podpisują pod stemplem firmowym obaj spólnicy łącznie. Kierownictwo lwowskiej filji poruczono Stanisławowi Bielbergowi we Lwowie, który firmę filji samoistnie podpisywać będzie jako prokurzysta. Wpis szczegółowy. Na mocy intercyz ustanowioną została wyłączność majątków i wspólność dorobków między wspólnikiem Finkelsteinem i jego żoną Jadwigą z domu Sperber i między spólnikiem Heymanem i jego żoną Franią z domu Herszlik.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 29. września 1922. 10808

Firm 391. Reg. A. III. 84. Wpis Firmy Spółkowej. Do rejestru wpisano dnia: 22. kwietnia 1921. Siedziba firmy: Lwów, ul. Gródecka 9. Brzmienie firmy: „Kopeszt“ pierwsza lwowska fabryka deszczułek do szczotek oraz innych wyrobów z drzewa Klahr i Ska Rodzaj spółki: jawno spółka handlowa od dnia wpisania do rejestru. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie fabryki deszczułek do szczotek, oraz innych wyrobów z drzewa. Do zastępstwa Spółki: upoważnieni są kumulatywnie, spólnik Alojzy Scharf z jednym jeszcze z reszty spólników. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy Spólnicy uprawnieni do zastępstwa. — Nazwiska spólników: Chaim Klahr, przemysłowiec we Lwowie, ul. Gródecka l. 9; Majer Palant, przemysłowiec we Lwowie, ul. Gródecka l. 9; Alojzy Scharf, przemysłowiec we Lwowie ul. Żółkiewska l. 37 i Leib Thumin przemysłowiec we Lwowie ul. Gródecka l. 35.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 18. kwietnia 1921. 10813

Firm. 1397. Rg. A. IV. 155. Wpis firmy spółkowej. Wpisano dnia 21. września 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Salomon Ohlenberg i Ska. sprzedaż towarów żelaznych artykułów technicznych i wyrobów szczotkarskich. Spólnicy: 1) Salomon Ohlenberg, 2) Chaim Klahr i 3) Majer Palant kupcy we Lwowie. Podpis firmy: Firmę podpisują spólnicy kollektywnie, tj. Salomon Ohlenberg i jeden z dalszych spólników w ten sposób, że pod wydrukowanem, wypisanem lub pieczęcią wyciśniętem jej brzmieniem umieszczą swoje podpisy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12. września 1922. 10810

Firm. 1454. stow. VII. 156. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30. listopada 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: spółdzielnia produkcyjna spożywców Zagon spółdz. z odp. udziałami we Lwowie. Zmiany: ustąpili członkowie dyrekcji Witold Karczewski i Aleksander Ulm, zamianowano w ich miejsce członkami dyrekcji Jana Wesołowskiego i Franciszka Nagórzańskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 18. listopada 1921. 10867

Firm. 1303. Rg. A. I. 347. Zmiany i dodatki do już wpisanej firmy. Do rejestru wpisano dnia 4. listopada 1920. Siedziba firmy: Lwów, ul. Akademicka 18. — Brzmienie firmy: Jan Królikiewicz, handel towarów korzennych, delikatesów i pokój do śniadań. Nadanie prokury: Władysławowi Musiałowiczowi, który uprawniony będzie samoistnie firmę podpisywać pod brzmieniem firmy: „per prokura“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 3. listopada 1920. 10811

Firm. 1181. Rg. C. IV. 82. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 22. września 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy Spółka wydawnicza „Chwila“ sp. z ogr. por. Zmiany: uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 19. maja 1921. stwierdzona not. do l. rep. 13013 zmieniono art. IV., XI. i XII. kontraktu spółki. Zawiadowca Edmund Herbst Gerszon Zipper zmarł. Zawiadowcami ustanowieni zostali Dr. Mojżesz Dogilewski i Maurycy Hesche les obai we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy Oddz. IV

Lwów, dnia 22. września 1922. 10812

Firm. 970. Rg. A III. 141. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 29. września 1921. — Brzmienie firmy: M. Karawan Dom handlowy ziemiopłodów i piwa beczkowego Siedziba Zakładu: Lwów. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż ziemiopłodów i piwa beczkowego. Podpis firmy: Mojżesz Karawan we Lwowie Kościuszki 24.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, 18. sierpnia 1921 10818

Lcz. Firm. 601. Stow. VI. 192. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 10 września 1919. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. — Brzmienie firmy: Spółka materjałowa instalatorów we Lwowie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot: Przedmiotem stowarzyszenia jest zakupno na wspólny rachunek lub w komisie materjałów surowcowych, półfabrykatów i dodatków oraz maszyn i narzędzi używanych w przemyśle instalatorskim, ewentualnie także wyrób odnośnych artykułów i odsprzedawania ich. Czas trwania: nieograniczony (Statut) z 4. czerwca 1919. Udział wynosi 500 kor. (pięćset koron). Każdy członek odpowiada swoim udziałem ponadto jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w „Gazecie Lwowskiej“ a prócz tego przez przybicie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu są: 1) Henryk Bogdanowicz, instalator, Lwów, Piekarska 13; 2) Władysław Ilasiewicz, instalator, Lwów, pl. Bernardyński 3: 3) Aleksander Wiktor Świetlik, instalator. Lwów Źródlana 5. Zastępcy: Jan Jakim, instalator, Lwów, Chocimska 2: Piotr Mazur, instalator, Lwów, Boularda 4: Antonin Schminda instalator, Lwów. ul. Piotra 27. Uprawniono do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8. września 1919. 10814

Firm. 1527. Rg. A. IV. 163. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 9. października 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa i Kasa mięsna. Posiadacz firmy Gmina miasta Lwowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż na własny rachunek tudzież na rachunek osób trzecich bydła rogatego, owiec, kóz, nierogaciźny i koni, tudzież pośrednictwo przy sprzedaży bydła wszelkiego rodzaju tak w żywym jak i w bitym stanie. Do zastępstwa firmy uprawnieni są każdoczesny Prezydent miasta, tudzież każdy wiceprezydent obecnie Prezydent miasta Józef Neuman, i Wiceprez. Dr. Leonard Stahl, Dr Marceli Chlamtacz. Dr. Filip Schleicher i Julian Obirek. Podpis firmy uskuteczniać się będzie w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilią firmy umieści swój podpis Prezydent miasta i jeden wiceprez. miasta lub jeden wiceprez. i prokurzysta. Prokurę udzielono Adamowi Krzyształowiczowi dyrektorowi rzezni miejskiej

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 29 września 1922. 10815

Firm. 401. Rg. A. II 120. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia: 25. czerwca 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Paxpost“ dom wwozowy i wywozowy handel towarami galanteryjnymi modnymi i norymberskimi. Henryk Grossfeld, a recte Liebster we Lwowie. Zmiany. Brzmienie firmy na „Pax“ Dom wwozowy i wywozowy, handel towarami galanteryjnymi, modnymi i norymberskimi, Henryk Grossfeld recte Liebster we Lwowie. W języku niemieckim: „Pax“ Import — Export Galanterie Mode- und Nürenbergerwarem. Heinrich Grossfeld recte Liebster in Lemberg.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział IV.

Lwów, dnia 15 czerwca 1921. 10817

Firm. 1177. Rg. A. IV. 126. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Gladjatorfilm, dom fabryczno-handlowy Zygfryda Weissa i Adolfa Parisera we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: wszelkiego rodzaju pośrednictwo w sprawach handlowych a w szczególności wypożyczanie filmów. Prawna forma spółki Jawna spółka handlowa od 18 lipca 1922. Spólnicy: Zygfryd Weiss i Adolf Pariser we Lwowie Zastępstwo obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy spólnicy podpisywać będą firmę w ten sposób że pod brzmieniem firmy napisanem drukowanem lub stampilią wytłoczonem umieszczą obaj spólnicy swoje podpisy łącznie.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 28. lipca 1922. 10819

Firm. 1286/22 Stow. IV. 178, Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyzseń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia i Brzmienie firmy: Bank Związkowy w Chrzanowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką. Uchwałą walnego zgromadzenia członków z dnia 4. lipca 1922 postanowiono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia. Likwidatorem wybrano Dr. Gustawa Riesera adwokata w Chrzanowie, który odtąd będzie podpisywał firmę stowarzyszenia z dodatkiem w likwidacji. Wierzycieli wzywa się by swe roszczenia do stowarzyszenia zgłosili.

Sąd okręgowy. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 23. października 1922. 10858

Firm. 1289/22. C. IV. 40 Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Waga“ wytwórnia i sprzedaż wag (Patent i System Schenker) ciężarków i maszyn spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 18. października 1922. L. R 6360 podwyższono kapitał zakładowy o 550.000 Mkp. do 650.000 Mkp. w całości w gotówce wpłaconych. — Dzień wpisu: 31. października 1922.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 20. października 1922. 10857

Firm. 1270/22. B. I. 239. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddz. B. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polski Bank Handlowo Przemysłowy Spółka akcyjna. Prokurę udzielono: Walentemu Węgrzynowiczowi, Ignacemu Pacanowerowi, Maciejowi Molekowi. Dzień wpisu: 21. października 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19. października 1922. 10853

OGŁOSZENIE. Towarzystwo Przemysłowe w Rzeszowie uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 19. stycznia 1922 uchwaliło rozwiązanie Stowarzyszenia i likwidacjej tegoż. Likwidatorem ustanowiony został Salke Reich w Rzeszowie. Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w przeciągu 30 dni. — Salke Reich likwidator.

Rzeszów, dnia 28. listopada 1922. 10968 1—3

Ogłoszenie.

UCHWAŁĄ Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia spólników firmy „HOTEL, RESTAURACJA I KAWIARNIA POD CZARNYM ORŁEM“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Białej, z dnia 30. września 1922, została Spółka ta rozwiązaną i znajduje się w likwidacji. Likwidatorami spółki ustanowieni zostali dotychczasowi zawiadowcy spółki Józef Dulowski i Jan Heidinger w Białej.

Niniejszem wzywają podpisani jako likwidatorzy wszystkich wierzycieli spółki tej, by w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili pretensje swoje przysługujące im do Spółki u tych likwidatorów, gdyż po upływie okresu tego, majątek pozostały rozdzielonym zostanie między spólników, z uwzględnieniem jedynie zgłoszonych pretensji. 1106?

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.

Z Drukarni Polskiej, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza, Lwów Chorążczyzna 31.